

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Wojna Murzynów z PO | Tusk drukuje kasę | Śląsk kocha Niemców | Bomba na dnię Bałtyku | Nabici w Facebooka
Ministerstwo kompromitacji narodowej | Kogo szantażował Hitler | Brońmy wolności w internecie | Historia komputerów

NR 10 (110)/2013 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 11-17 MARCA 2013

I N A C Z E J P I S A N E

CBA kontra CBA

*Oficer CBS, którego agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego
podejrzewali o kontakty z gangsterami, został ich szefem*



ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



OKŁADKA: D. KRUPA

PRENUMERATA 2013

„Rzeczpospolita”

z Bloomberg Businessweek Polska

Zaprenumeruj „Rzeczpospolitą”
i zyskaj w każdy poniedziałek tygodnik
Bloomberg Businessweek Polska



Zadzwoń pod **800 120 195**
lub wejdź na **www.rp.pl/prenumerata**

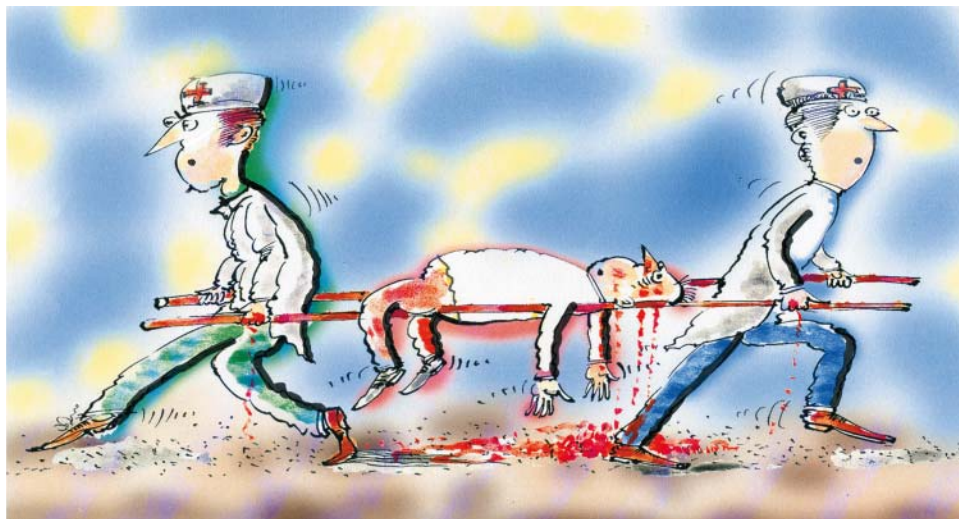
Pobudzamy myślenie  **RZECZPOSPOLITA**

Kup książkę



RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Zabójcze pogotowie



Wtopa Tuska



WSTĘPNIK

Jan Piński

Prezentując przemówienie prof. Piotra Glińskiego na tablicie z mównicy sejmowej, Jarosław Kaczyński ośmieszył Donalda Tuska. Platforma nie chciała bowiem dopuścić, aby Gliński, kandydat PiS na premiera, mógł przemówić w Sejmie przed głosowaniem wniosku o konstruktywne wotum nieufności. Oficjalnie dlatego, że rzekomo regulamin Sejmu nie przewiduje, aby osoby niebędące posłami przemawiały w parlamencie. To był oczywiście pretekst. W przeszłości wiele razy wygłaszano takie przemówienia.

Projekt „Gliński na premiera” od samego początku był zagrywką medialną PiS. Wiadomo było, że nie da się zebrać większości parlamentarnej, która dokonałaby takiej zmiany. Dzięki temu jednak przez kilka miesięcy PiS przebijalo się do mediów z przekazem, że ma jakiś pozytywny program zmian w państwie poza przeprowadzeniem rzetelnego śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r. czy wsadzenia aferzystów do więzień. Uniemożliwiając Glińskiemu wystąpienie w Sejmie, Tusk liczył na zmniejszenie pozytywnego wydźwięku całej akcji w mediach. Zagrywka Kaczyńskiego z tabletem sprawiła, że owa przegrana stała się medialnym zwycięstwem. Przede wszystkim za granicą, gdzie dowiedziano się, że w Polsce opozycyjny kandydat na premiera nie może przemawiać w parlamencie. Wrzaski polskich salonowych

mediów, że Kaczyński nagiął prawo, nie zmienia tego zwycięstwa w porażkę. Były spin doktor PiS Michał Kamiński, którego trudno podejrzewać o życzliwość dla byłego pryncypała, skomentował, że nawet gdyby Kaczyński wyniósł dziecko z pożaru, to zamiast mu gratulować, oskarżono by go o pedofilię. Tyle o zabawie w piaskownicy zwanej polskim parlamentem.

Państwo polskie ma większe problemy. Tomasz Urbaś ujawnia, że premier Donald Tusk do spółki z szefem NBP Markiem Belką spełniają marzenie Andrzeja Leppera i drukują pieniądze, wpłacając do budżetu wirtualne zyski z różnic kursowych. Propagatorem tego pomysłu był ponad dekadę temu Lepper, wówczas odsadzany od czci i wiary. A teraz autorytety milczą. Druk pieniądza przez rząd oznacza inflację i kradzież naszych pieniędzy – ceny będą rosły.

Jeszcze gorzej jest w tajnych służbach. Tam podejrzenia o niejasne powiązania z gangsterami i oblanie testu na wykrywaczu kłamstw nie jest przeszkodą, aby robić karierę na kierowniczych stanowiskach. Ta historia – cover story tego numeru – dotyczy odzyskanego w 2010 r. przez Platformę Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Tymczasem premier Tusk buja w krainie marzeń i razem z rządem planuje wzrost PKB Polski do 2030 r. na poziomie 5 proc. rocznie – o czym pisze Mariusz Gierej. Ta wiekopomna strategia dla Polski i jej umiejscowienie w naszych realiach gospodarczych (nadciągający kryzys) nie wróżą niczego dobrego. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

11–17 III 2013, numer 10 (110)

TEMAT TYGODNIA

14 Centralne Biuro (Anty)korupcyjne MARIUSZ KOWALEWSKI

KRAJ

18 Wojna Murzynów z PO

MACIEJ ZDZIARSKI

20 Polska musi bronić wartości. Wywiad z posłem PO Johnem Godsonem

TOMASZ KRZYŻAK

23 Tusk w krainie marzeń MARIUSZ GIEREJ

26 Śląsk kocha Niemców MARCIN HAŁAŚ

30 Oswajanie z odmiennością TOMASZ KRZYŻAK

34 Fachowiec potrzebny od zaraz ANETA STABRYŁA

36 Brzemienna śmierć

JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

38 Palanty jak ja WIESŁAW KOT

41 Crème de la crème TV AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

42 Blogomania AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

OPINIE

48 Ministerstwo kompromitacji narodowej ROMUALD SZEREMIETIEW

52 Zabójcze dotacje TOMASZ CUKIERNIK

54 Negowanie polskości Lwowa to droga donikąd. Rozmowa z prof. Stanisławem Sławomirem Nicieją MARCIN HAŁAŚ

HISTORIA

56 Haki Hitlera LESZEK PIETRZAK

60 Od abaka do peceta JERZY MATUSIAK

ŚWIAT

62 Wkurzone pokolenie 1000 euro

KAROLINA KOWALSKA

66 Kreml kontra młodzi gniewni RAFAŁ KOTOMSKI

68 Putin nie jest wieczny. Wywiad z Władimirem Bukowskim RAFAŁ KOTOMSKI

70 Śmierć dyktatora PAWEŁ ŁEPKOWSKI

BIZNES

72 Pensje kłamstw ALEKSANDER PIŃSKI

75 Tusk drukuje kasę TOMASZ URBAŚ

78 Nabici w Facebooka TOMASZ TELUK

ŻYCIE I NAUKA

80 Bomba na dnię Bałtyku

PAWEŁ ŁEPKOWSKI

84 Brońmy wolności w internecie. Rozmowa z Richardem Stallmanem, twórcą systemu GNU/Linux JAN PIŃSKI

86 Świat, który przemija JACEK PAŁKIEWICZ

SPORT

90 Jedź, Adaś, jedź! ROBERT PRZYBYLSKI

92 Jak docenić skąpstwo MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK

DO I OD REDAKCJI

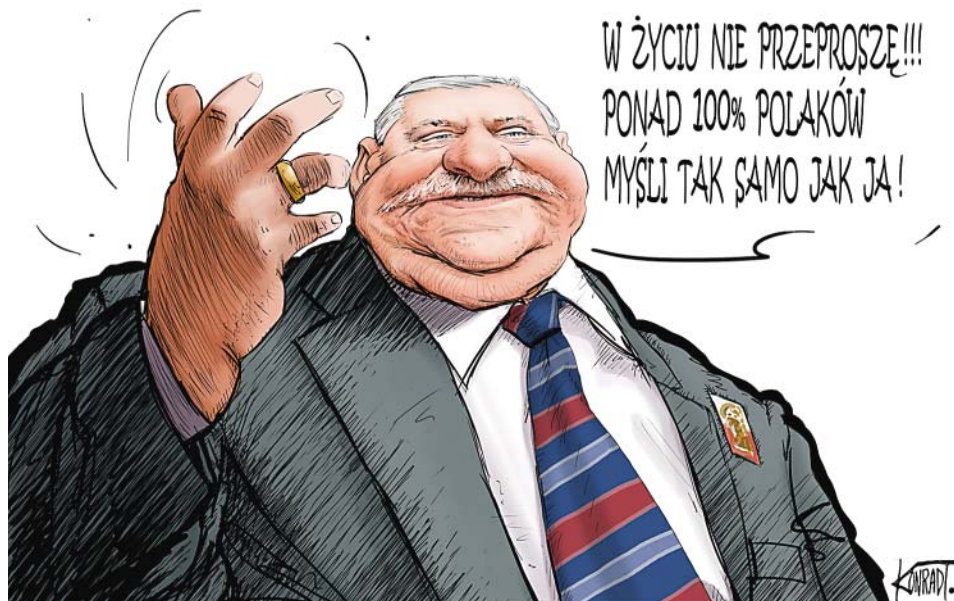
redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ROBERT KONRAD

Lwów na zawsze Polski!

Pragnę odnieść się do tekstu pana Marcina Hałasia o Lwowie. Mam 28 lat i pochodzę z rodziny, która po 1945 r. musiała się „wyprowadzić” ze Lwowa. Mimo swego wieku oraz faktu, że w tym mieście byłem zaledwie kilka razy, pragnę zaznaczyć, że sprawa Lwowa wręcz „genetycznie” jest dla mnie ważna. Choć „lwowiaków” walczących o „swoje miasto” jest coraz mniej (myślę tu także o tych, którzy urodzili się już po 1945 r.), to mam wrażenie, że nasz głos w przestrzeni publicznej jest coraz mocniejszy i wyraźniejszy. Dodam, że o naszym Lwowie zapominają nie tylko politycy. Kiedy Ukraińcy ogłosili 110-lecie piłki nożnej na Ukrainie, nikt z PZPN się nie zająknął, że to przecież jest 110 lat polskiej piłki. Tu na wysokości zadania stanęli kibice Polonii Warszawa, którzy w 2004 r. urządzili obchody 100-lecia powstania Pogoni Lwów. Teraz, kiedy mniejszość polska we Lwowie reaktywowała Pogoń, także główne wsparcie materialne wysyłają kibice piłkarscy. Media nie poświęciły sekundy na to, że przed Euro 2012 na meczu towarzyskim z Ukrainą w Polsce ochrona z polecenia działaczy PZPN zerwała biało-czerwoną flagę z napisem „Lwów”. Tak więc Lwów pomijany jest nie tylko przez polityków. Ciężko mieć też o to pretensje, skoro w ubogim zakresie materiału przerabianego na lekcjach historii w szkołach trudno znaleźć jakieś wzmianki o Lwowie. Wierzę, że będzie już tylko lepiej i Lwów zacznie wracać w naszej świadomości na zasłużone miejsce.

Wnuk lwowiaków Filip Rawski



Psychotesty dla posłów

Bardzo zainteresował mnie Wasz ostatni artykuł o badaniach psychologicznych, które muszą przejść osoby ubiegające się o pracę w służbach. Jak wynika z tekstu, są one szczególnie istotne dla ludzi narażonych na stres, na udział w niebezpiecznych akcjach, a przede wszystkim w takich zawodach, gdzie odpowiada się za życie innych. Myślę, że może warto byłoby rozszerzyć zakres stanowisk objętych badaniami. Taki np. poseł na Sejm, który żyje w stresie, bo przecież w jego rękach są losy innych, ciągle jest nastawiony na różnego rodzaju bodźce zewnętrzne (np. asortyment barku sejmowego czy towarzystwo kolegów

z hotelu), jego decyzje mają charakter globalny, ogólnopolski, doskonale kwalifikuje się na grupę stanowisk obciążonych poważnym ryzykiem. Śmiem twierdzić, że po przeprowadzeniu testów odchudziłyby się znacznie sejmowe ławy, bo spora część osób w przepływie szczerości wyznałaby rzeczy, o których nie śniło się nawet filozofom. Kolejna część oblałaby jako niezdolna do pełnienia tej funkcji, a jeszcze inni najzwyczajniej w świecie by stchórzyli i nawet do testów nie podeszli. To jest sposób na wygenerowanie oszczędności, szczególnie w czasach, gdy zielona wyspa i związana z nią idylliczna wizja przyszłości coraz bardziej się oddala.

Alicja Kleszczewska

LIST OTWARTY JANUSZA KORWIN-MIKKEGO

Do
JE Donalda Tuska
Prezesa Rady
Ministrów III Rzeczypospolitej

Panie Donaldzie!
30 lat temu razem walczyliśmy o Wolność. Różniliśmy się w sprawach taktycznych – ale mieliśmy wspólny cel. Niestety, po objęciu przez Waszą formację – KLD w latach 90. i PO obecnie – władzy, nie tylko odeszliśmy od tych założeń, ale nawet w wielu sprawach doprowadziliśmy do umocnienia się rządów biurokracji i eurokracji. Tym niemniej popieraliśmy Was tam, gdzie mieliście rację: gdy nie wzięliście udziału w aferze „pandemia świńskiej grypy” i gdy III Rzeczpospolita jako jedyne państwo zawetowała w Brukseli dalsze rozszerzanie tej absurdalnej „walki z globalnym ociepleniem”. Pamiętam też, że Connie

Hedegaard, komisarka UE ds. klimatu, zapowiedziała, że „Polskie weto nie powstrzyma Europy przed ograniczaniem emisji dwutlenku węgla” – bo Unia znajdzie sposób na jego ominięcie. Jak dziś widzimy – znalazła. Zamiast z własnego budżetu wyrzucać pieniądze na tę fantasmagorię, Unia zmusiła państwa członkowskie do wyrzucania w błoto pieniędzy rzekomo przydzielonych na ich potrzeby. Według pobieżnych obliczeń: Polska będzie musiała na ten cel wyrzucić 120 mld złotych. Panie Premierze! Unia Europejska miała być państwem, gdzie przestrzega się Prawa. Gwarantowano nam, że możemy bezpiecznie zrezygnować z suwerenności, bo traktat lizboński zapewni poszczególnym krajom sporą autonomię, włącznie z prawem weta w kluczowych sprawach. Jak widać: robią sobie z nas kpiny. Napluto Panu – przedstawicielowi III Rzeczypospolitej

– w twarz. A Pan nie tylko nie zareagował. Pan w tej sytuacji nadal czyni przygotowania do popelnienia ostatecznego chyba już głupstwa, jakim byłoby wejście do strefy euro! Pięć lat temu można jeszcze było to poważnie rozważać. Dziś, gdy znane są wyniki gospodarcze krajów eurolandu, gdy coraz więcej krajów, z Niemcami włącznie, rozważa wyjście ze strefy euro, gdy nadciąga ogólny kryzys, gdy przykład z obejściem weta III RP pokazuje, jak się nas traktuje – chęć przystąpienia do strefy euro można traktować tylko jako szaleństwo albo zdradę stanu. Wzywam Pana, Panie Premierze, do zaprzestania jakichkolwiek prób pogłębiania integracji i – idąc po linii Zjednoczonego Królestwa – przeprowadzenia w Polsce referendum na temat wystąpienia z Unii Europejskiej.

Janusz Korwin-Mikke
Prezes Kongresu Nowej Prawicy

Kup książkę

dziękujemy ...za zaufanie!



www.sdmwiel.pl

Spółdzielnia Dostawców Mleka w Wieluniu z przyjemnością informuje, iż „Mój Ulubiony” – twarożek kanapkowo-sernikowy otrzymał tytuł Młodej Marki Sukcesu 2012. Nagroda przyznawana jest dynamicznie rozwijającym się polskim markom. Wyboru laureatów konkursu dokonuje Rada Polskich Marek, na ocenę finalistów istotny wpływ mają wyniki badania opinii konsumentów realizowane na zlecenie Rzeczypospolitej.

„Mój Ulubiony” to naturalny twaróg uzyskany dzięki nowoczesnej technologii produkcyjnej, pozwalającej na zachowanie najcenniejszych składników mleka: białka, wapnia, witamin z grupy B. Nie zawiera dodatków i konserwantów.

„MÓJ ULUBIONY” JEST OBECNIE NAJLEPIEJ SPRZEDAJĄCYM SIĘ PRODUKTEM SDM W POLSCE.

[Kup książkę](#)



JERZY DUDEK

Nie wyjdę na spacerniak!” – krzyknął więzień Gowin. „Nie to nie” – rzekł klawisz Tusk i zamknął drzwi do celi. Bohaterska postawa współwzięnia zrobiła ogromne wrażenie na osadzonych i nikt nie zwrócił uwagi, że tymczasem w oknach zamontowano mocniejsze kraty.

Uwagi mediów nie przykuła także wizyta premiera Węgier Victora Orbána. No, ale kto by się interesował tym, że facet z małego kraju, który przywiózł z Brukseli więcej kasy na głowę mieszkańca niż Tusk, spotyka się z polskimi studentami i namawia do rewolty?

Nikt też nie zająknął się słowem o kolejnym rekordzie, jaki pobili nasz dług publiczny. Zbliżające się do 15 proc. bezrobocie również było zbyt nudne, żeby drażyć temat. Czym więc zajmowały się nasze media przez poprzednie tygodnie? Bingo. Sprawami łózkowymi. Temat związków partnerskich i homoseksualizmu już prawie wygasł, kiedy nagle pojawił się Lech Wałęsa i niedwuznacznie zasugerował, że sam fakt niestandardowego wykorzystywania narządów płciowych nie predysponuje do najwyższych stanowisk w państwie. No i się zaczęło.

Agnieszka Holland oskarżyła Wałęsę o brak wykształcenia i słuchanie po nocach Radia Maryja. Szkoda, że nie Wolnej Europy. Pierwszy zarzut też jest zabawny. Kiedy Wałęsa prawi zgodnie z zapotrzebowaniem lewicy, jest europejskim mędrcem, kiedy jednak wymyslnie mu się coś niepoprawnego politycznie, automatycznie staje się chamelem i prostakiem. Zabawnie zrobiło się, kiedy socjolog Ireneusz Krzemiński poszedł dalej niż Holland i w rozmowie z byłym prezydentem uznał, że Wałęsa reprezentuje „pogląd tak durny, że nie warto z nim dyskutować”. Brakowało tylko, żeby rzucił, iż „durnia mieliśmy za prezydenta”, a Wałęsa wytoczył mu proces.

Jeśli ktoś się głowi, czemu seks jest tematem, który od kilku tygodni nie schodzi z nagłówek gazet i mównicy sejmowej, to mam pewien koncept. Ponad dekadę temu przeprowadzono badania rynku pornograficznego, a przy ich okazji zaobserwowano ciekawą rzecz. Otóż w czasach prosperity, dobrobytu, ogólnego zadowolenia wielbiciele fikołków najchętniej oglądają szczupłe, jędrne, acz niezbyt biuściaste niewiasty. Im większy zaś jest kryzys i bieda, tym większym powodzeniem cieszą się barokowe kształty aktorek, a im są

one obfitsze, tym lepiej się sprzedają. Jaki ma to związek z Polską? Otóż w plebiscycie „Władczyni męskich umysłów” przeprowadzonym przez magazyn „CKM” Doda przegrała z Weroniką Grycan. I to grubo.

Jakby tego było mało, Unia Europejska nagle zapalała niechęcią do seksualnego ekshibicjonizmu. Planuje bowiem w tym tygodniu debatę nad zakazem pornografii na Starym Kontynencie. Przypadek czy kolejny dowód na watykańską okupację? Pozostaje spytać o to wielbicielek lateksu i pejczy, niejaką Joannę Senyszyn, która stoi za tym projektem. Jak jednak podpowiada doświadczenie, im człowiek bliżej grobu, tym mocniej uderza w dewocję.

Swoją drogą, jakich to czasów dożyliśmy, skoro o symptomach kryzysu szybciej dowiemy się z gazet z golizną niż z mediów siłających się na bycie poważnymi. Oczywiście można zawsze wyjść na ulicę i posłuchać, co mówią obywatele, ale to zaczyna być mocno niebezpieczne. W takim na przykład Lublinie napadnięto grupkę jajogłowych okularników wracających z obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Napastnicy operujący kastetami, nożami, pałami i gazem okazali się członkami

Mowa nienawiści



Rafał Otoka-Frąckiewicz

Antify – to taka organizacja, która uwielbia bijatki spełniające warunek „dziesięciu na jednego”. I co? I nic. Premier, który tydzień wcześniej rwał włosy z głowy nad narodowymi małpami zakłócającymi tańcem i śpiewem spotkanie z Magdaleną Środą, słowem się nie zająknął o narastającym zagrożeniu radykalizmem, nietolerancji i takich tam.

Dzień Wyklętych zadziałał na wyobraźnię wielu. Nie zawsze jakoś szczególnie błyskotliwie. Poseł PiS Stanisław Pięta wyznał na przykład na Facebooku, że gdyby żołnierze wyklęci wstali dziś z grobów, to na bank zrobiliby kuku między innymi naczelnemu „Uważam Rze”. Jak na mój gust to pierwsi pod nóż poszliby osobnicy, którzy zaklepaliby traktat lizboński, ale co ja tam mogę wiedzieć. Swoją drogą nie wiedziałem, że pan poseł jest wielbicielem zombi. Coś mi mówi, że jego ulubionym filmem tego gatunku jest „Martwica mózgu”.

Wróćmy jednak do złejśszych tematów. Jarek Kuźniar znów postanowił być oryginalny. W trakcie porannych nabożeństw w TVN 24 przez bity tydzień zapowiadał godzinę w zapożyczony od Anglosasów sposób. Mielśmy więc „trzydzieści do siódmej”, „piętnaście do ósmej”, „dziewięć do dziewiątej”. Wreszcie ktoś mu chyba wytłumaczył, że znów robi wieś, i w zeszły poniedziałek wrócił do wsteczniackiego „za pięć ósma”. Mało się przy tym nie popłakał.

Kuźniar jest o tyle zabawny, że faktycznie ma się za twórcę trendów. Problem w tym, że dotychczas ma na koncie same porażki. Jak się wziął do promowania ACTA, to rząd się z ACTA wycofał. Jak zaczął promować LOT-owskiego dreamlinera, to się wszystkie dreamlinery jak na złość popsuly.

Prawdziwe dziecko szczęścia. Jarek, zajmij się, chłopie, opiewaniem bezrobocia albo zacznij opowiadać o tym, jak super jest płacić wysokie podatki. Przy twoim szczęściu za kilka lat będziesz miał pomnik w każdym większym mieście.

Skoro już przy młodzieży jesteśmy, to warto chyba wspomnieć o jednym z „aniołków Kaczyńskiego”. O tym, że w Ilonie Klejnowskiej kocha się pół PiS, wiadomo było od dawna. Ba, jeden z zauszników prezesa planował się nawet rozwieść, by móc bez zbędnego bagażu uderzyć w konkury o anielski wianek. Biedak teraz mocno przeżywa, że Ilona okazała się niewierna i potajemnie podrywała asystenta z klubu Ziobry.

Ezeli ponoć po Sejmie osowiały, jakby stracił dziecko, co przy różnicy wieku jest nawet zrozumiałe. Złośliwcy niemający serca dla ludzkiej tragedii jątrzą co prawda, że to on sam wysłał kopertę do „Wprost”, żeby zdetonować temat swojego rozwodu, ale kto by tam wierzył w ploty.

Innego typu zmartwienie ma premier Tusk. Po tym jak w USA została zatrzymana żona Mirosława Drzewieckiego, chodzi jak struty. Drzewiecki był bowiem przez całe lata dostarczycielem ciuchów dla władz PO, a jego żona została aresztowana za kradzież takowych w sklepie na Florydzie. Oficjalnie tematu nie ma, ale Tusk zaczął mocno podejrzliwie zerkać na wszystkich, którzy przed całą aferą komplementowali go za dobrze skrojony garnitur.

Czy ktoś pamięta jeszcze czasy Atari ST i Amigi? A może graliście w „SimCity”? No więc tytuł powrócił i z tej okazji odbyła się impreza, na której młodzieżówki partii parlamentarnych zmierzyły się, by wykazać, która z nich zbuduje lepiej prosperujące miasto. Wszyscy oczywiście zadłużali się po pachy. To akurat nikogo nie zdziwi. Podobnie jak fakt, że PO od razu postawiła wielki stadion. Poważnie. Młoda aktywistka partyjna przekonywała wszystkich, że koszty się nie liczą, a jedyne, co spędza im sen z powiek, to troska o zadowolenie mieszkańców. Osobiście się uśmieiałem, kiedy w odpowiedzi na pytanie, jak ustawili podatki, PO zdębiała, nie wiedząc, że taka opcja istnieje, PiS przyznało, że najpierw je zmniejszyło, ale na potrzeby spłaty długów przywróciło je do pozycji wyjściowej, a Solidarna Polska bez zmruczenia oka wyznała, że podwyższyła je najbiedniejszym. Czemu akurat im? „Bo jest ich najwięcej”. Z kronikarskiego obowiązku dodam, że „wybory” znów wygrała PO. ■



Straszna prawica



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Chávez nie żyje. Killkanaście razy stawał do wyborów i za każdym razem wygrywał. Nikt nigdy nie zakwestionował uczciwości tych wyborów, ale światowe media i tak okrzyknęły go dyktatorem. Kiedy próbowano go obalić na drodze puczu wojskowego, USA skwapliwie uznały rząd zamachowców, po czym lud przywrócił go do władzy. Pieniądże z ropy przeznaczył na postęp społeczny. Zerwał nieuczciwe kontrakty faworyzujące naftowe koncerny. Dzięki rządowi Hugo Cháveza i jego boliwariańskiej rewolucji miliony nędzarzy żyjących w jednym z najbogatszych w ropę naftową państw uzyskały dostęp do szkolnictwa, służby zdrowia i uczciwie płatnej pracy, która trwa osiem godzin dziennie. Zapytany o Cháveza przechodzień w Caracas mówi: „Ja nie chcę, by Cháwez odszedł, bo nie chcę być znowu niewidzialny”. Po jego śmierci Ekwador, Argentyna, Brazylia, Boliwia, Urugwaj, Chile i Kuba ogłosiły żałobę narodową. Teraz nadszedł dla niego czas najważniejszej próby. Okaże się, czy zmiany, których dokonał,

przetrwają. Na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ powiedział kiedyś: „Imperialiści wszędzie widzą ekstremistów. Ale to nie tak – nie jesteśmy ekstremistami. Po prostu świat się budzi. Budzi się na dobre. I ludzie powstają”. Już wkrótce się dowiemy, czy Wenezuelczycy rzeczywiście są na tyle przebudzeni, by nie oddać zdobyczy socjalnych. Czy kolejne setki tysięcy rodzin przeprowadzą się ze slumsów do wybudowanych za naftowe pieniądze nowoczesnych domów? Czy dzieci z biednych rodzin będą dalej studiować, a z dzielnic nędzy nie znikną darmowe przychodnie lekarskie? O tym rozstrzygną najbliższe wybory prezydenckie. W szranki staną absolwent renomowanych szkół Henrique Capriles Radonski i były kierowca autobusu, minister spraw zagranicznych w rządzie Cháveza Nicolás Maduro. Pozbawiony charyzmy Maduro zapewni ciągłość prospołecznych zmian, błyskotliwy polityk Radonski to powrót starego reżimu. Dowiemy się więc, czy prawdą jest to, co krzyczały tłumy zgromadzone nad trumną zmarłego prezydenta – że Cháwez wciąż żyje. ■



DO PRAWEGO

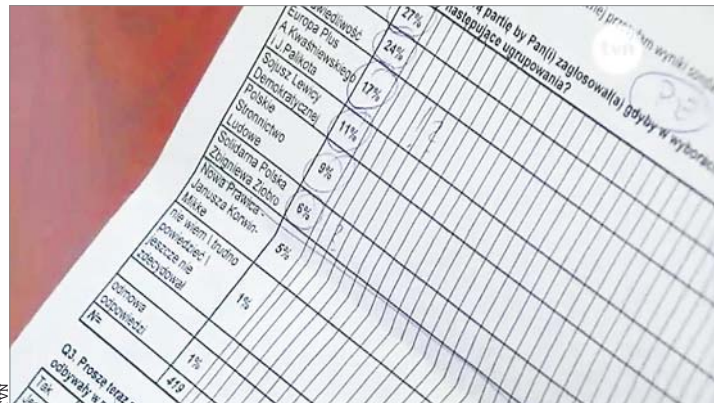
Janusz Korwin-Mikke

Wantytopii George’a Orwella „Rok 1984” przedstawiono społeczeństwo anglo-socu: wysokiego stopnia rozwoju socjalizmu. Gdy ktoś zaczyna głosić poglądy sprzeczne z oficjalną linią Partii, znika – fizycznie w kazamatach Ministerstwa Miłości (zajmującego się torturami...), a wszystko, co napisał, jest usuwane z książek i gazet przez Ministerstwo Prawdy. Przy Okrągłym Stole (a właściwie w Magdalence) postanowiono, że prawica w Polsce nigdy nie dojdzie do władzy. Bezpieka tworzy rozmaite partie nazywane „prawicowymi”, a ja po prostu zniknąłem. Na szczęście fizycznie jeszcze istnieję. Ale kompletnie zniknąłem z reżimowych mediów. Na przykład w TVP nie byłem od ponad sześciu lat. Czasem pojawia się w Superstacji, w Polsat News czy TVP Info – jeszcze trzy lata temu byłem raz w TVN 24... Był to ostatni raz. Robiono sondaż internetowy z pytaniem: „Czy rację ma Korwin-Mikke, czy jego oponent?”. Na moment na ekranie pokazano, że prawie 70 proc. ludzi głosowało za mną. Prezentarka cała czerwona

powiedziała: „Kto, do diabła, pozwolił to pokazać?”. Więcej już mnie do TVN 24 nie zaproszono. Mogę mówić, co chcę, obalać bzdury głoszone przez reżimowe pieski – nikt nawet nie odpowie. Gdy omawia się wyniki ostatnich wyborów prezydenckich, podaje się nazwiska tych, co zajęli I, II, III i V miejsce. A kto był czwarty? W publikowanych w „Uważam Rze” ostatnich sondażach przekroczyłem 6 proc., a Kongres Nowej Prawicy zdobył 5,4 proc. głosów. Żadne media nie podały tego do wiadomości, choć przecież jest to jakaś nowość. Dziennikarze nie znają tych sondaży? Poniżej widzą Państwo wynik sondażu „Na kogo będziesz głosować w eurowyborach?”, przeprowadzonego przez Millward-Brown na zlecenie TVN. I wyszło, że Kongres Nowej Prawicy ma 5 proc. Kółkiem ktoś zaznaczył, jakie wyniki wolno podać, a na ekranie pokazano tylko wyniki do 6 proc. Zdaniem „polityków” Kongres Nowej Prawicy nie istnieje. Udają, że go nie ma. Może ta straszna prawica, która jawnie zapowiada, że „polityków” z PO, PiS i pomniejszych komunistycznych jacysek powsadza do kryminału, gdzieś zniknie? ■



Czy Nicolás Maduro zostanie nowym prezydentem Wenezueli?



Wg sondażu Millward-Brown Kongres Nowej Prawicy ma 5 proc. poparcia

**KAŻDEGO DNIA W *Lidlu*, JUŻ OD PORANKA –
PYSZNE, CIEPLUTKIE PIECZYWO.**



**Dzięki naszym nowoczesnym piecom,
w Lidlu codziennie rumieni się pyszne pieczywo.
Koniecznie spróbuj...**

Oferta dostępna w większości sklepów.



[Kup książkę](#)



PAP/PIOTR WITTMAN

STOCZNIA GDAŃSKA

Ostatnie wodowanie?

Setki mieszkańców Trójmiasta zgromadziły się w Stoczni Gdańskiej przy pochylni B1, by obejrzeć wodowanie statku. 170-metrowy kolos zjechał do wody przy dźwiękach hymnu polskiego. Nie wszystko poszło zgodnie z planem. Ubezpieczana przez holowniki jednostka

zerwała linę cumowniczą i załoga musiała rzucić kotwicę. Szczęśliwie skończyło się jedynie na lekkim otarciu kadłuba. „Bergensfjord” to prom samochodowo-pasażerski zbudowany dla norweskiego armatora. Ma 10 pokładów, 6 sal konferencyjnych, 9 punktów

gastronomicznych, kasyno oraz sklep wolnocłowy. Może pomieścić 1500 osób oraz 600 samochodów. To 1027. jednostka zwodowana w kolebce „Solidarności” i najprawdopodobniej ostatnia. Zadłużona stocznia zamierza wyprzedać znaczną część swoich terenów.

—Sławomir Czajek

Kandydat na premiera przemawiał z... tabletu

POLITYKA

Profesor Piotr Gliński nie został premierem technicznym – wniosek w tej sprawie przepadł w głosowaniu. PiS jednak może mówić o sukcesie – w dniu debaty wystąpienie profesora wygłoszone z tabletu stało się prawdziwą sensacją.

Złożone przez PiS wotum nieufności wobec rządu Donalda Tuska nie miało szans na uzyskanie wystarczającego poparcia – żadna z partii nie zdecydowała się zagłosować na tak. Nawet najbliższa ideowo Solidarna Polska wstrzymała się od głosu (z wyjątkiem posłanki Marzeny Wróbel, która zagłosowała razem z PiS). Za Tuskiem stanęła koalicja PO – PSL, lewica częściowo wstrzymała się od głosu (SLD), a częściowo w ogóle nie wzięła udziału w głosowaniu (Ruch Palikota).

Samo głosowanie nie było dla nikogo zaskoczeniem, co nie oznacza, że zabrakło zaskakujących zwrotów akcji. Marszałek Ewa Kopacz odmówiła udzielenia głosu kandydatowi na premiera Piotrowi Glińskiemu, zasłaniając się regulaminem Sejmu, który jej zdaniem uniemożliwia wystąpienia osobom spoza parlamentu. To pierwszy przypadek, gdy kandydatowi na premiera nie pozwolono przedstawić posłom swojego programu. PiS nie dało za wygraną; o głos poprosił Jarosław Kaczyński, który po kilku zdaniach niespodziewanie wyjął tablet i zaczął odtwarzać nagrane wcześniej wystąpienie profesora. Sala zawrzała – nikt się nie spodziewał takiego zwrotu akcji. Z uznaniem dla pomysłu Jarosława Kaczyńskiego wypowiadał się nawet Janusz Palikot.

Profesor Gliński w swoim wystąpieniu powiedział między innymi, że Polska przeżywa

kryzys, który odczuwalny jest na różnych płaszczyznach: na rynku pracy, w sferze finansów, a także w zakresie zaufania do instytucji państwa. Dlatego potrzebuje konkretnych zmian – a te zagwarantować może powołanie rządu technicznego. Priorytetem dla takiego rządu powinno być ożywienie gospodarcze, przywrócenie zaufania społecznego, obudzenie w Polakach ducha obywatelskiego. Profesor zapowiedział również ograniczenie biurokracji, a także wprowadzenie systemu wsparcia dla przedsiębiorców, którzy tworzą miejsca pracy.

Mimo odrzucenia konstruktywnego wotum nieufności przez parlament profesor Gliński nie składa broni – jak zapewnia, nadal będzie pracować z ekspertami nad budowaniem programu dla Polski.

—ejż